

WIELKOPOLSKI

Święto Matki



CAF — fot. Miedza

7-13 czerwca br.

Prezydent de Gaulle złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba, prezydent Republiki Francuskiej generał Charles de Gaulle wraz z małżonką złoży oficjalną wizytę w Polsce w dniach od 7 do 13 czerwca br.

Uroczystości święta Bożego Ciała

W czwartek w wielu miejscowościach kraju odbyły się uroczystości kościelne święta Bożego Ciała. W Warszawie procesja, w której obok wiernych wzięło udział liczne duchowieństwo, wyruszyła z Katedry na Starym Mieście i przeszła Krakowskim Przedmieściem. W procesji uczestniczyli Polacy z zagranicy, przebywający obecnie w kraju.

Podobny przebieg miały uroczystości m. in. w woj. kujawskim, poznańskim i łódzkim. Procesje w Łowiczu i w Piekarach Śląskich, odznaczały się jak zwykle barwnością regionalnych strojów. (PAP)

Protest ambasady MRL w ChRL

Mongolska agencja Moncane donosi:

W związku z prowokacyjnymi poczynaniami grupy obywateli chińskich w Ulan Bator w dniu 21 maja i oszczerczą kampanią przeciwko Mongolskiej Republice Ludowej i mongolskiej ambasadzie w Pekinie — ambasada MRL w Chińskiej Republice Ludowej przedstawiła zdecydowany protest Ministerstwu Spraw Zagranicznych ChRL.

Ambasada MRL kategorycznie domaga się od strony chińskiej konkretnych kroków w celu zagwarantowania, że tego rodzaju prowokacyjna akcja nie powtórzy.

Tymczasem 25 bm. w dalszym ciągu trwały sporadyczne demonstracje przed ambasadą MRL. Na murach ambasady nalepiono nowe antymonarskie plakaty. (PAP)

Radzieccy kosmonauci na warszawskim lotnisku

Samolot „Air France” — „Caravelle”, który jak zwykle podczas swego przelotu na trasie Moskwa — Paryż ląduje na krótko w Warszawie, miał w czwartek na swym pokładzie dwóch szczególnych pasażerów.

Z tego bowiem środka komunikacji skorzystali dwaj radzieccy kosmonauci Aleksiej Bielajew i Konstanty Feoktistow udający się na doroczną konferencję lotniczą, która właśnie 25 bm. otwarty został w stolicy Francji.

Tuż po godzinie 18 „Caravelle” zatrzymuje się przed pawilonami lotniska na Okęciu. W drzwiach samolotu ukazują się znane sylwetki: pierwszy w świecie kosmonauta — inż. Feoktistowa — uczestnik lotu załogowego w październiku 1964 r. na statku kosmicznym „Woschod-1”, oraz płk Bielajew — dowódca wojskowego „Woschod-II”, który odbył swój lot w marcu 1965 r. A. Bielajew jest w mundurze, na którym wśród licznych odznaczeń zwracają uwagę złociste gwiazdy „Bohatera Związku Radzieckiego” i odznaka kosmonauty.

Po półgodzinnym pobycie na lotnisku warszawskim, obaj kosmonauci, obdarowani czerwonymi goździkami, udali się w dalszą podróż. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 26 bm. przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże z opadami przelotnymi i sklonnością do burz. W ciągu dnia od zachodu większy wzrost zachmurzenia i opady ciągłe. Temperatura od 15 do 20 st. Wiatry umiarkowane.

Kosmonautów powitali w

POZNAŃ
PIĄTEK
26
MAJA
1967

Wydanie A
Nr 123 (7240)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

WYŚCIG POKOJU

19 lat czekaliśmy na tę chwilę

Zwycięstwo Polaków

Polewiak drugi na mecie w Pradze

XX Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga organizowany przez redakcję „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudé Právo”, zakończył się wspaniałym sukcesem drużyny Polski, która zajęła pierwsze miejsce. Najlepszym kolarzem w klasyfikacji indywidualnej okazał się Belg Marcel Maes. Ostatni etap z Hradec Kralove wygrał Hans Tesselar, który na mecie wyprzedził Czesława Polewiaka.

Na starcie do ostatniego etapu stanęło 84 kolarzy, z 120 którzy wyruszyli z Warszawy. Mieli oni do pokonania odległość 147 kilometrów. Początkowo etap z Hradec Kralove do Pragi miał mieć długość 131 km ale potem ze względu na roboty drogowe musiano go przeprowadzić inną dłuższą trasą. Pogoda nie sprzyjała tym razem zawodnikom. Było zimno i wieł ostry przeciwny wiatr.

Już na pierwszych kilometrach zanotowaliśmy kilkakrotnie próby ucieczek, ale



Dokończenie na str. 2

29 bm. — plenum CRZZ

29 bm. odbędzie się XXII plenarne posiedzenie CRZZ.

Porządek dzienny obrad przewiduje przyjęcie projektu tez Centralnej Rady do uchwały VI Kongresu Związków Zawodowych oraz zatwierdzenie sprawozdania z wykonania budżetu CRZZ za 1966 r.

Sprawa Stangla

Oturzająca decyzja

W związku z decyzją brazylijskiego Najwyższego Trybunału Federalnego, który odrzucił wniosek Prokuratury Generalnej PRL o ekstradycję Franca Stangla — przedstawiciela Agencji Interpress red. Adam Krzepkowski wrócił się do dr. Czesława Pilichowskiego i prokuratora Franciszka Rafałowskiego z prośbą o wyjaśnienie powodów takiej decyzji.

Dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce dr Czesław Pilichowski stwierdził:

„Zbrane i dołączone do wniosku Prokuratury Generalnej dowody zbrodni Franca Stangla są bezsporne. Pozwalają one stwierdzić, że po pierwsze Franz Stangl był komendantem obozów zagłady w Treblince i Sobiborze, gdzie zginęło nie mniej niż 700 000 ludzi. Po wtóre, że był odpowiedzialny za tę zagładę, że swą zbrodnią działalnością został wyróżniony awansem przez władze hitlerowskie.

Zapytany w tej sprawie prokurator Franciszek Rafałowski, który przebywał w Brazylii w związku z wnioskiem Prokuratury Generalnej PRL o ekstradycję, oświadczył:

„Wniosek Polski o ekstradycję zbrodniarza hitlerowskiego Franca Stangla został złożony we właściwym czasie, we właściwej formie i miejscu. W tej sytuacji stwierdzić trzeba, iż sprawa nie leży w plaszczyźnie prawnej”. (PAI)

Zapytany w tej sprawie prokurator Franciszek Rafałowski, który przebywał w Brazylii w związku z wnioskiem Prokuratury Generalnej PRL o ekstradycję, oświadczył:

„Wniosek Polski o ekstradycję zbrodniarza hitlerowskiego Franca Stangla został złożony we właściwym czasie, we właściwej formie i miejscu. W tej sytuacji stwierdzić trzeba, iż sprawa nie leży w plaszczyźnie prawnej”. (PAI)

GRUDZIEŃ I TRELA ZWYCIĘZAJĄ W RZYMIE

W czwartek ponad 100 płatnych

widzów oraz sędziów, działacze

zawodnicy oglądali pierwsze

walki tegorocznych mistrzostw

bokserskich Europy. Piękną pogoda i świąteczny dzień spowodowały masowe wyjście Rzymian za miasto. Wielka, licząca 15 tys.

miejsc hala Palazzo Dello Sport

świetnia wieł pustkami. Nie zresztą dziwnego, ponieważ z ośmiu walk rozegranych na otwarcie mistrzostw nie wszystkie mogły za

chwyścić.

Wieczorna seria walk przyniosła

pięciu zwycięzcom polskim dwa zwycięstwa.

W wadze lekkiej mistrz

olimpijski Józef Grudzień pokonał

wysoko na punkty Holendra

Doenreboscha.

Drugie zwycięstwo dla Polski

odniósł w wadze ciężkiej Lucjan

Trela, który wygrał w trzeciej

rundzie przez poddanie się prze-

ciwnika — Walijczyka Avatha. (t)

bez większego powodzenia. Polacy bardzo starannie pilnowali swoich najgroźniejszych konkurentów reprezentantów NRD, którzy mieli przecień do Polski straty zaledwie 59 sek. Poza tym w peletonie jeszcze dwóch zawodników bacznie pilnowało się nawzajem. Byli to Niemiec Daehne i Węgier Juszko, prowadzący w klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza Wyścigu. Na pierwszym lotnym finiszu w Pardubicach, gdzie zwyciężył Anglik Bilsland przed Duńczykiem Pedersenem, reprezentant NRD Daehne był trzeci i zdobył 1 punkt.

Na 50 km od startu przykry upadek miał Magiera. Wywrócił się na szosie, musiał zmienić rower i potem przez długie kilometry samotnie gonić czołówkę, składającą się z około 40 zawodników. Kilkańście kilometrów dalej do

Dokończenie na str. 2

Festiwal Filmów Amatorskich w Pile

W dniach od 26—28 maja br. odbędzie się w Pile Ogólnopolski Festiwal Filmów Amatorskich, poświęcony ziemiom zachodnim i północnym. Współorganizatorami jego są: Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Federacja Amatorskich Klubów Filmowych, Rada Naczelna TRZZ, Wydział Kultury Prezydium WRN w Poznaniu, Prezydium MRN w Pile i AKF „Rondo” Pilskiego Domu Kultury.

Filmy oceniać będą jurorzy: prof. Jan Jacoby, Witold Skralak, doc. dr Andrzej Kwieliński, redaktor Wiktora Ostrowskiego, Kazimierz Marcinkowski, Jerzy Trungwalt i Irena Wachowska.

Festiwal rozpoczęnie się 26 maja br. o godz. 10.30 w sali klubowej PDK spotkaniem władz miejskich i Komitetu Organizacyjnego z dziennikarzami i uczestnikami Festiwalu. O 14.30 nastąpi w sali klubowej otwarcie wystaw fotograficznych: „Kamienie mówią” J. Milki i „Pila w fotografii” zespołu fotografów PDK. O 15.00 uroczyste otwarcie Festiwalu i I projekcja filmów; II projekcja odbędzie się o 19.00. O tej samej godzinie odbędzie się w klubie NOT PPN przy ul. 14 Lutego spotkanie z korespondentem Polskiego Radia i Telewizji w Berlinie Edmundem Męcielskim, a o 22.00 spotkanie towarzyskie uczestników Festiwalu w PDK.

W dniu następnym W. Skralak poprowadzi zajęcia seminarium w sali klubowej PDK po czym ruszy wycieczka autokarowa dla uczestników Festiwalu po regionie nadnoteckim. Ostatnia projekcja rozpoczęcie się o 15.00. O 21.00 będą się składać uczestnicy Festiwalu na wieczorze taneczno-rozrywkowym.

Niestety, zamówienie to zrealizowane zostanie zaledwie w po-

łowie. 20 najbardziej atrakcyjnych wzorów w ogóle nie weszły do produkcji. (PAP)

Z dużej chmury mały deszcz

Zakłady Odzieżowe „Wólczanka” wystawili w lutym, a potem na targach „Wiosna 67”, ciekawą kolekcję sportowych koszul i dzianek z produkcją modelowej. „Wólczanka” otrzymała łączne zamówienie na ok. 400 tys. koszul w dzianek, które miały być dostarczone do 15 czerwca br. i stać się „gwoździem” sezonu.

Niestety, zamówienie to zrealizowane zostało zaledwie w po-

łowie. 20 najbardziej atrakcyjnych wzorów w ogóle nie weszły do produkcji. (PAP)

Prawie 15 mln zł oszczędności w 1966 r.

„Stomil” w krajowej czołówce racjonalizatorów produkcji

Prawie 15 mln zł oszczędności uzyskano w ubiegłym roku, dzięki zastosowaniu rozmaitych pomysłów racjonalizatorów w Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil”. Zgioszono ogółem 207 projektów, których przeciętna wartość znacznie przekroczyła średnia krajową.

Efekty te przyniosły Zakładowi pierwsze miejsce w przemyśle gumowym w dziedzinie

Wizyty i rozmowy

6. Browna w ZSRR

Premier ZSRR, Aleksiej Kosygin przyjął w środę na Kremlu przebywającego z wizytą w Związku Radzieckim brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, George'a Browna. Jak oficjalnie zakomunikował w toku rozmowy, która przebiegała w przyjaznej atmosferze, omówiono niektóre zagadnienia interesujące obie strony.

George Brown, który przybył do Moskwy w środę, rozpoczęł również rozmowy z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Andriejem Gromyką. Dokonali oni wymiany poglądów na niektóre zagadnienia międzynarodowe i problemy związane z wzajemnymi stosunkami obu krajów.

PAP

OFFICJALNIE
LSD

KTO BY POMYSŁAŁ?

Humorystyczny rząd Rzeczypospolitej Emigracyjnej, urządzający w paru londyńskich restauracjach, ciągle jeszcze wskazuje swoją obecność na „miedzynarodowej arenie politycznej”. Założymi już co prawda szczątkami swoich „przedstawicieli dyplomatycznych”. Na placu boju pozostało bowiem zaledwie dwóch, czy trzech bodaj „ambasadorów” — m. in. w Wattykane i Madrycie. No, co każdy ma prawo mieć jakiegoś konika. Maja go wiec także londyńscy fantaści. Na hobbystę i maniaka na całym zresztą świecie patrzy się z niejakim pochłaniem.

Co może jednak robić „ambasador” emigracyjny np. w pięknej hiszpańskiej stolicy — Madrycie (jest nim, zdaje się hr. Potocki)? Chociaż „urzęduje”, a na jego siedzibie znajdują się wszelkie akcesoria, znamiące „przedstawiciela dyplomatycznego” (flaga, godło itp.), pan „ambasador” na zbyt ciężką orkę narzekanie nie może. Pracy nie ma wiele. Ani u siebie, ani na zewnątrz. Z reguły nikt go już dziś nigdzie nie zaprasza. Na dyplomatycznych przyjęciach brak jest fotela, który by mógł zająć. Pozostają mu tylko co najwyżej przyjęcia imieninowe swoich bliskich znajomych.

Nie można powiedzieć, aby go nikt w ogóle nie odwiedzał. Przybywa doń np. kupcy hiszpańscy, którzy pragną handlować z Polską. Zwabiają ich flaga polska, wiec przychodzą, nie bardzo orientując się w niuansach politycznych. I trzeba lojalnie przyznać, nie odchodzą z pustymi rękoma. Pan „ambasador” kieruje ich bez kompleksów do przedstawicielstwa handlowego. ...Polski Ludowej, mieszczącego się również w Madrycie.

Jak z tego widać, natura jest silniejsza od ciągot emigracyjnych. Ciągnie więc wilka do lasu. (jm)

Telefony
D O N O S Z A

• Dojeżdżająca do końcowego przystanku tramwajowego na Jurowie, „trójka” uderzyła w „trzynastkę”. W wyniku zderzenia 73-letnia M. R. i 37-letni L. Ł. odnieśli niegroźne rany. Przerwa w ruchu trwała ok. 8 min.

• Straż Pożarna zanotowała wczoraj dwa wyjazdy. Na ul. Wrocławskiej na skutek spiecia zapaliła się instalacja elektryczna; na ul. Piekary 19 (wieżowiec) od maszynki elektrycznej zapaliło się biurko. (t)

Spotkanie z konsulem ZSRR w Słupcy

W ramach obchodów 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyło się w Słupcy uroczyste spotkanie konsula ZSRR S. Kolaskina z aktywem polityczno-gospodarczym powiatu.

W godzinach rannych Konsul zwiedził szkoły średnie Słupcy. Serdeczne powitanie zgotowała Konsulowi młodzież Liceum Ogólnokształcącego, w której imieniu przemówił dyrektor J. Rybicki. Uczniowie wręczyli gościowi wiązanki kwiatów, a zespół szkolny zaprezentował kilka wierszy oraz piosenek radzieckich i polskich.

W godzinach popołudniowych Konsul zwiedził Zakład Przemysłu Ziemięcięzanego i GS Strzałkowo. Następnie w sali KP PZPR odbyło się spotkanie Zarządu Powiatowego TPPR i aktywu społeczno-politycznego powiatu z Konsulem. (tor)

Czy odbędzie się konferencja?

Dokończenie ze str. 1

informacji z międzynarodowych źródeł — pisze korespondent AFP — nie sprzyjano jeszcze daty i miejsca ewentualnego spotkania i nie zaproponowano konkretnie, na jakim szczeblu miałaby się odbyć taka konferencja. Na razie chodzi przede wszystkim o zgodę co do zasad odbycia konferencji czteromiesięcznej.

Analiza ruchu wynalazczego w „Stomilu” od kilku lat wykazuje wzrost aktywności pracowniczej. Rośnie liczba zgłoszonych projektów; ale je dnocześnie rosna zaledwość w ich realizacji. Przyczyna tkwi przede wszystkim w ograniczonych możliwościach przerobowych zakładu jeśli chodzi o wykonywanie urządzeń prototypowych i zbyt długim okresem prób i badań, które przychodzą poszczególne projekty w fazie eksperymentowania.

Jak się twierdzi, de Courceil udzielił przedstawicielowi Foreign Office wyczerpujących wyjaśnień na temat stanowiska rządu francuskiego wobec sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Dziennik „Prawda” stwierdza w czwartkowym artykule wstępny, że Stany Zjednoczone gotowe są wziąć się do konfliktu bliskowschodniego, przy użyciu siły. Komentator „Prawdy”, Oleg Skałkin pisze, że w momencie kiedy napiecie na granicy syryjsko-izraelskiej osiągnęło niebezpieczny poziom, Stany Zjednoczone niedwuznacznie proklamowały swoje poarcie dla Izraela, jak gdyby jedynie czekali na taką okazję.

USA usiłują także popularyzować propozycję wysłania „innych wojsk” do strefy Gazy, na miejsce wycofanych sił zbrojnych ONZ. O jakie „inne wojska” tu chodzi — zapytuje komentator. Nie mogą ujścia uwadze manewry VI floty USA we wschodniej części Morza Śródziemnego, noszące charakter pogróźki — zaznacza „Prawda”. Dziennik przypomina ostrzeżenie rządu radzieckiego, że ZSRR wraz ze swymi sprzymierzeńcami zdecydowanie przeciwstawia się wszelkiej agresji w tym rejonie. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny o dyplomatycznych przyjęciach brak jest fotela, który by mógł zająć. Pozostają mu tylko co najwyżej przyjęcia imieninowe swoich bliskich znajomych.

Korespondencja „Interpress” z Bonn

Oburzający wyrok w procesie zbrodniarzy

Przed sądem przysięgłych we Frankfurcie nad Menem zapadł znów jeden z tych wyroków, które urażają poczucie sprawiedliwości i budzą protesty i oburzenie światowej opinii publicznej. Ale publiczność na sali przyjęta go burzliwym, długim i milknącym oklaskami. Sąd uniewinnił trzech hitlerowskich lekarzy, współodpowiedzialnych za wymordowanie w ramach hitlerowskiej akcji eutanazji 80–80 tysięcy osób umysłowo chorych.

Oskarżeni: ginekolog dr Aquilin Ullrich ze Stuttgartu, ginekolog dr Heinrich Bunke z Celle oraz internista dr Klaus Endruweit z Bremu, opuścili salę sądową i mogą dalej wykonywać swój zawód, mimo iż w toku 9-miesięcznej rozprawy dowiedziono im współdziałanie w masowych mordach.

Prokurator Johannes Warlo, domagał się dla Ullricha 8, dla Bunkego — 7 i dla Endruweita — 4 lat więzienia.

Wszyscy trzej oskarżeni zgłosili się ochotniczo do kierowanej przez osiąwionego prof. Heyde alias Sawade, zbrodnicej akcji eutanazji, zakonspirowanej kryptonimem „aktion T-4”, i byli w latach 1940–1941 zatrudnieni, jako lekarze-asystenci w zakładach Brandenburg, Bernburg i Sonnenstein, gdzie mordowano w komorach gazowych psychicznie chorych, uznanych przez III Rzeszę za „niegodnych życia i przynależności do rasy germanickiej”.

Tylko jeden z oskarżonych, dr Ullrich, przyznał w toku procesu, że osobiście obsługiwał komorę gazową i uśmiercił około 200 pacjentów. Ponadto dąbowiątków oskarżonych, którzy działał pod fałszywymi nazwiskami, należało ustalenie tożsamości przekazywanych do zakładów chorych, sprawdzanie, czy nie znajdują się wśród nich przypadkiem dekorowani inwalidzi z pierwszej wojny światowej, wypisywanie fałszywych kart chorobowych i kłamiowych aktów zgony oraz wykazywanie do rodzin obludnych listów z wyrazami współczucia i pocieszenia. Zwłoki zagazowanych palone były na miejscu w piecach krematoryj-

USA nie osiągnęły niczego bombardując terytorium DRW

Krytyczne głosy w Kongresie amerykańskim

Amerykańskie bomby nadal spadają na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Rzecznik wojskowy USA oświadczył w Saigonie, że samoloty amerykańskie bombardowały stacje kolejowe leżące w odległości około 60 i 70 km na północ i północny wschód od Hanoi. Miał one zniszczyć 20 wagonów kolejowych. Bombardowano również okolice Hajfongu oraz portu Dong Hoi.

Cztery samoloty amerykańskie zostały w czwartek zestrzelone nad terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Dwa z nich zestrzelono nad Hajfongiem, a dwa pozostały nad prowincjami Ninh Binh i Ha Bac.

Partyzanci południowowietnamscy przeprowadzili kilka śmiały ataków na pozycje amerykańskie w różnych częściach kraju. W pobliżu granicy kambodżańskiej ostrzelali oni z moździerzy oddział amerykańskiej piechoty, zabijając pięciu żołnierzy USA, a 14 raniąc. Atak trwał około półtorej godziny, po czym partyzanci wycofali się zanios na pomoc amerykańskiej kompanii zdążyły przybyć helikoptery.

Odważni patriotyczni ostrzeliwali również stanowiska artylerii amerykańskiej 40 km na północ od Saigonu. Rzecznik oświadczył, iż w toku tego 50-minutowego ataku, 18 wojskowych USA odniósł rany. Obiektem ataku partyzan-

USA nie osiągnęły niczego bombardując terytorium DRW. Taki sam pogląd wyraził również przedstawiciele senackiej komisji spraw zagranicznych, Fulbright.

Rokowania węgiersko-rumuńskie

W Budapeszcie rozpoczęły się w środę rozmowy między delegacją KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, na której czele stoi sekretarz generalny KC tej partii Nicolae Ceausescu, a delegacją KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, której przewodniczy pierwszy sekretarz KC WSPR, János Kadar. (PAP)

Festiwal zespołów estradowych

W dniach od 3 do 7 czerwca br. odbędzie się w Olsztynie IV ogólnopolski festiwal zespołów estradowych. Poszczególne zespoły zaprezentują na nim programy wybrane drogą eliminacji.

W festiwalu udział wezmą zespoły estradowe z Gdańska, Rzeszowa, Lublina, Krakowa, Wrocławia, Warszawy i Olsztynie oraz Poznański Kabaret Piosenki „Plim” i zespół „Wagabundy”. (PAP)

„Mołnia-1” — przekaźnik kosmiczny

W Związku Radzieckim wystrzelono 25 bm. kolejnego sztucznego satelity typu „Mołnia — 1”. Zadaniem satelity będzie zbadanie systemu długodystansowej dwustronnej łączności telewizyjnej oraz radiotelefonicznej i telegraficznej. (PAP)

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY

*
Od 29. V.
do 2. VI.

NA EKRANIE

TELEWIZORA

JUŻ DZIS MOŻESZ KUPIĆ

TELEWIZOR

W SKLEPACH Z URT
i branży radiotechnicznej

N A B A R D Z O

D O G O D N E

RATY 10%, wpłata do 30 rat

K4312

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIĘJSZEGO KOLARZA

1. Daehne (NRD)	— 28 pkt.
2. Juszkó (Węgry)	— 27 "
3. Maes (Belgia)	— 25 "
4. H. Tesselaar (Holandia)	— 21 "
5. Pedersen (Dania)	— 21 "

HENRYK KOLAK

PERSPEKTYWY

Male miasto. To pojęcie większości mieszkańców stolicy województwa kojarzy się z wyboistym rynkiem, z skromnymi domkami i gospodą. Cóż, nie ma dymu bez ognia. W międzywojennym dwudziestoleciu podstawą bytu małych miast były drobne warsztaty wytwórcze i handel. Taki, a nie inny model miasteczka wynikał z ówczesnej sytuacji ekonomiczno-społecznej kraju (niedorozwój przemysłowy, bezrobocie, mała chłonność rynku wiejskiego na różnego rodzaju usługi).

Po drugiej wojnie światowej, w warunkach industrializacji i modernizacji rolnictwa, małe miasta oczywiście nie były przygotowane do pełnienia funkcji ośrodków usługowych ani w strefach rolniczych, ani też przemysłowych. Znaczna część miasteczek do dnia dzisiejszego z roli takiej wywiązywać się nie potrafi. Rozwija się w tempie niewspółmiernym do ogólnego tempa rozwoju kraju. Wszystko to prawda. Prawda jest jednak również, że dzisiaj sytuacji małych miast nie określa już słowo „regres” czy „stagnacja”, lecz właśnie „rozwoj”.

Ci, dla których miasteczko stanowi synonim różnych negatywnych pojęć zdziwili by się bardzo, gdyby zestawili to, co się działo przed rokiem 1939 z tym, co się dzieje obecnie w takich ośrodkach jak np. Mikstat (pow. Ostrzeszów), Pobiedziska (pow. Poznań), Pyzdr (pow. Wrześni), Zduny i Kobylin (pow. Krotoszyn), Pniewy (pow. Szamotuły), Klecko (pow. Gniezno) i wiele innych.

Mikstat — 1945 to ponad 150 gospodarstw rolnych, kilka prywatnych sklepów i warsztatów rzemieślniczych, cegielnia oraz młyn. Urządzeń komunalnych nie było.

Mikstat — 1967 jest zelektryfikowany. Są wodociągi i kanalizacja. W nowym „Domu Strażaka” mieści się m.in. klubokawiarnia i sala widowiskowa na 250 osób. Jeden z budynków został zaadaptowany do potrzeb ośrodka zdrowia (należy do prowadzących w Wielkopolsce). Sytuacja mieszkaniowa uległa poprawie dzięki budowie pierwszej części osiedla (25 domków jednorodzinnych). W trakcie budowy znajduje się spółdzielnia usług wytwórczych, obiekty lecznicze weterynaryjne i magazyny GS. W planie m.in. modernizacja cegielni, założenie spółdzielni mieszkaniowej, budowa przedszkola, pawilonu handlowego i zakładu produkcyjnego. Oto efekty sprzeżenia finansowej pomocy państwa z

do 1200 osób.

**STANSE
MAŁYCH
MIAST**

dotychczas, wykorzystywania społecznych inicjatyw w zakresie aktywizacji.

I Jedna z dodatkowych szans jest fundusz aktywizacji małych miast. Przeznaczono dla nich (chodzi o ośrodki do 5 000 mieszkańców) w planie na lata 1966-1970 około 1,5 miliarda złotych (w skali ogólnokrajowej). Nie jest to fundusz na latanie dziur w budżecie, lecz na tworzenie nowych dóbr. Konkretnie: chodzi o szybko rentujące się inwestycje produkcyjne i usługowe, oparte o miejscowe surowce i lokalną siłę roboczą.

Kryteria oceny wniosków o przyznanie kredytów z funduszu aktywizacji przewidują uwzględnianie w pierwszej kolejności projektów ekonomicznie najbardziej efektywnych. A więc coś w rodzaju konkursu inicjatyw. Brać w nim udział może wielu; wygrywają tylko najbardziej pomysłowi. (Oczywiście trzeba dodać, że nie wszystkie miasteczka mają obiektywne warunki do budowy zakładów, choćby ze względu na brak odpowiednich zasobów surowcowych).

II Swego rodzaju uzupełnienie funduszu aktywizacji stanowi utworzony na wzór funduszu gromadzkiego, fundusz miejski (ze środków pozabudżetowych). Dzięki niemu miejskie rady narodowe (w zasadzie miasta liczących do 10 000 mieszkańców) co roku dysponować będą około 250 mln zł (w skali ogólnokrajowej). Środki te nie „przepadają” z końcem każdego roku (stąd możliwość ich stopniowego gromadzenia z myślą o poważniejszej inwestycji), a mogą być przeznaczone m.in. na dofinansowywanie czynów społecznych. I tu znów naświetla się porzekadło — „bez inicjatywy ani rusz” — które przed kilkoma laty stanowiło hasło

inicjatywy i gospodarności mieszkańców.

Lokalne inicjatywy były, są i będą główną siłą napędową aktywizacji miasteczek. Skąd więc — zapytują Czytelnicy — nazwa naszej kampanii „Szansę małych miast?” Otóż w ostatnim okresie stworzone zostały warunki pełniejszego, niż

naszej akcji, polegającej na ukazywaniu dorobku powiatów Ziemi Wielkopolskiej. Do robku, powstałego dzięki lokalnym inicjatywom.

III Inną — wydaje się, nie dostatecznie wykorzystywana, mimo uchwały KERM nr 25/65 — formę aktywizacji terenu stanowi deglomeracja. U nas nie brak z jednej strony zakładów, którym w Poznaniu ciasno, z drugiej zaś ośrodków mających nadwyżki siły roboczej i niedostatecznie wykorzystywane obiekty produkcyjne. Od zaradności lokalnych władz zależy przemieszczenie dotyczącego użytkownika i dogadanie się z planującym deglomerację założkiem.

IV Na przełomie roku 1966 i 1967 nastąpiło ujednolicenie decentralizacji założów i uprawnień na rzecz małych miast położonych w województwie poznańskim. Ogólnie rzecz biorąc nie ma już takich prezydiów MRN, które nie przejęły proponowanych — w liście Prezesa Rady Ministrów (z 15 czerwca 1966) — do przekazania im uprawnień w zakresie gospodarki komunalnej, ochrony przeciwpożarowej, oświaty, handlu, komunikacji, przemysłu usług i innych dziedzin. Od zasadysowej istnieje jednak pewne odstępstwo. Tematu tego nie będziemy rozwijać, gdyż poświęcimy mu odrębną publikację. W tym miejscu pragniemy jedynie zasygnalizować podniesienie, w wyniku decentralizacji, rangi MRN jako gospodarza miast, co również nie jest bez znaczenia dla przedsięwzięć aktywizacyjnych.

Skoro mowa o warunkach sprzyjających w Wielkopolsce rozwojowi trzeba dodać, że warunki takie stwarzają również: zakończenie prac nad ogólnymi planami zagospodarowania przestrzennego małych miast, program rozwoju drobnej wytwórczości i usług oraz uwzględnianie w polityce inwestycyjnej niektórych resortów potrzeb miast (np. HCP — w Śremie). Krótko mówiąc, otwiera się perspektywy rozwojowe, jakich dotychczas nie było. Wykorzystanie tych możliwości zależy jednak w decydującej mierze od inwencji i zaangażowania lokalnych władz i samych mieszkańców.

MICHał LUCZAK

*) Przykłady te zaczęły się w 12 nr (rok 1966) czasopisma „Gospodarka i Administracja Terenowa”.

Gdy oczy przyzwyczaiły się do ciemności, między samochodami dostrzegłem lufy działa. Zwrcone były w niebo. Niedaleko odkryłem grupę działa większych od tych. Miały bardzo długie lufy, polujące w ciemności, jakby je co dąpieli wytoczono z fabryki. Były to pewnie działa przeciwlotnicze, te siedemdziesiąt sześć milimetry, te ze słynnego zgromadzenia Skoda, z których republikańskie były tak dumni. Stały też tu wielki jasny samochód z czerwonym krzyżem, na pewno autocar, dar przyjaciół Hiszpanii. Każda brygada międzynarodowa otrzymała niegdyś jeden taki. Miał salę operacyjną, i wszyscy, co potrzeba.

Przyjrzałem się uważnie szosie. Jej nawierzchnia była nietknięta. Po obu stronach było widać czarne plamy dżur i lejów. To pewnie nie wojna, a oszczędzanie, lecz walczące strony. Musiały strzec jej jak oka w głowie. Gdy dobrze przyjrzałem się ziemi po obu stronach, zacząłem wyławiać z ciemności coraz to nowe przedmioty. Odkryłem jeszcze coś, co rozrzucone było w różnych miejscach wzdłuż szosy, tuż przy ziemi, i wyglądało jak walec albo koło. Kiedy przyjrzałem się temu lepiej, poznaliem: były to głosniki. Wszystkie zwrcone w jedną stronę — na południe. Przypominały mi się słynne altary del frenty, megafony, o których tyle słyszałem w Szwajcarii. Ich głos słyszać na odległość dwóch, a w nocy trzech kilometrów. Ta broń od razu, gdy tylko mi o niej opowiadano, wydała mi się niezwykła: potężna i jednocześnie archaiczna; i romantyczna — jak ta wojna! Ostatnia, jakaś cholernie romantyczna wojna, lecz pierwsza, w której ludzie biją się o koncepcję ekonomiczną, o styl życia, może wcale nie pierwsza, lecz trwa już, od kąd los człowieka na tej ziemi, jego wielkie dumne posłannictwo, na dobre zaczęły niepokoić myśl ludzka, od kąd jeden spryciarz zaczął na dobre interesować się drugim, i spoglądał ląsem okiem przez plot jego domu. Wszystko w porządku, stwierdziłem, dobrze, że tak, bo z tego wynikł postęp: niezadowolenie jednych, i lek druzich — stały się jego źródłem.

Megafony, rozrzucone wzdłuż linii frontu, podobały mi się. Byłem przekonany, że to one będą bronią przyszłości, kiedy zwyciężać będziemy argumentem, myślą, perswazją — nie kulą.



Fot. — E. Kitzmann

Rozmawiamy z laureatem konkursu pt. „Czy znasz Kraj Rad?”

Tadeusz Socha pojedzie do ZSRR

Poznaniu, sypiąca, czy mogłyby pojechać za mnie?

— Niestety, regulamin konkursu tego nie przewiduje. W końcu jednak wszyscy się ułożyły, pojedzie Pan w sierpniu po egzaminach, a żonie opowie Pan swoje wrażenia.

— Bardzo się cieszę z tej wygranej. Będzie to moja pierwsza wycieczka zagraniczna. A wrażenia opowiem nie tylko rodzinie, ale i moim uczniom. Mam nadzieję, że przywozę sporo ciekawych zdjęć, powiększając zbiorzy swoje i kółka fotograficzne, które prowadzę w szkole. Fotografia, oprócz ogólnika działańskiego, to moje hobby. Myślę o założeniu kółka filmowego, ale nie mamy kamery.

— Może Pan znów wygra w jakim konkursie?

— Wysłałem rozwiązań konkursu, ogłoszonego w „Przyjaźni”, gdzie główną nagrodą jest kamera filmowa, ale w pozytywny rezultat nie wierzę. Za dużo byłoby szczęścia na raz.

— Kto wie, to przecież przypadek. W naszym konkursie wszystkie trzy główne nagrody zdobyły nauczyciele. Prawo serii? Nie wszystko jednak da się przewidzieć. Wiem o tym dobrze, jako matematyk. Jak wynika z rachunku prawdopodobieństwa, miałem szansę, ale wygrać wśród dwunastu tysięcy kandydatów, to już los szczęścia.

— Oby Panu nadal dopisywało! Życzymy jak najwięcej przyjemności i wrażeń podczas wyjazdu do Związku Radzieckiego.

(emp)

Fatimskie wyprawa papieża

Żadna z dotychczasowych podróży papieża Pawła VI nie wywołała tyle głosów krytycznych, tyle zastrzeżeń i obaw, co wyjazd do Fatimy w Portugalii. Wychodzące one oczywiście z katalogu związków z zatrudnionymi katechizatami, nie umiejących jeszcze czytać ani pisać dzieci miały „widzenie” Matki Boskiej Fatimskiej, która z kolei miała im przekazać niezmiernie ważne tajemnice. Ustanowiony został i rozwijany pieczęciowanie kult Matki Boskiej Fatimskiej. Wielu katolików nie uważa go ani też nie uważa autentyczności objawienia. Kult jednak

rozwijano wszelkimi sposobami nadając mu wnet jednoznacznego charakteru polityczny. Matka Boska Fatimskiego stała się niejako patronką i oregonniczką najbardziej antykomunistycznych sił w Kościele. Jedna z tzw. tajemnic objawienia spopularyzowana po zwycięstwie Rewolucji Socjalistycznej w Rosji mówiła o konieczności nawrócenia Rosji jako warunku pokoju i sprawiedliwości, Bożego ładu w świecie.

Dlatego nie przypadkowo kult Matki Boskiej Fatimskiej rozwijali kapelani w hitlerowskim Wehrmachtie zwłaszcza w okresie wojny z Związkiem Radzieckim. Tego rodzaju kult miał dawać religijne uzasadnienie barbarzyńskiej wojny z ZSRR. Na ziemiach okupowanej Polski hitlerowcy chętnie przystawali na popularyzację Matki Boskiej Fatimy. Kiedy nie było mowy o wydawaniu polskich książek, kiedy słowa polskie było tępio, cenzura okupantów nie miała żadnych zastrzeżeń wobec wydawania publikacji po polsku o Matce Boskiej Fatimy. Tak np. wiosną 1944 r. cenzura Generalnej Gubernii podpisała do druku książkę anonimowego autora posiadającą niestety również imprimatur lwowskiego arcybiskupa Baziaka i „nihil obstat” kościelnego cenzora we Lwowie ks. B. Szulca. Tytuł książki: „Ku czci Niepokalanego Serca Marii Objawienia Matki Bożej w Fatimie i chwila obecna”, Lwów 1944. W tej książce autor propagował kult Matki Boskiej Fatimskiej. Wielu katolików nie uważa go ani też nie uważa autentyczności objawienia. Kult jednak

Papież wybrał się do Fatimy z okazji pięćdziesiątej rocznicy tzw. objawienia Matki Boskiej w tej miejscowości. Pięćdziesiąt lat temu trójka małych, nie umiejących jeszcze czytać ani pisać dzieci miały „widzenie” Matki Boskiej Fatimskiej, która z kolei miała im przekazać niezmiernie ważne tajemnice. Ustanowiony został i rozwijany pieczęciowanie kult Matki Boskiej Fatimskiej. Wielu katolików nie uważa go ani też nie uważa autentyczności objawienia. Kult jednak

Przemówienie papieża w Fatimie było dość powściągliwe jeśli chodzi o propagowanie kultu Matki Boskiej Fatimskiej. Nie wspomniał on nawet o pięćdziesiątej rocznicy objawienia, co było pretekstem jego wyjazdu. Przyznał jednak, że między katolikami i innymi chrześcijanami istnieją zasadnicze różnice w spojrzeniu na kult maryjny.

O wiele mocniej papież zaatakował zwolenników awangard katolickiej i szybkich, zasadniczych reform Kościoła.

„Były wielką szkodą — mówił — gdyby jednostronna i nieupoważniona przez naukę Kościoła interpretacja przekształcała tę odrębową w czynnik powodujący załamanie tradycyjnej i konstytucyjnej struktury, gdyby zastępowała teologicie wielkich i prawdziwych Ojców Kościoła nowymi, osobliwymi ideologiami”.

Motywem od dłuższego czasu niespotykanym w przemówieniach obecnego papieża był skierowany aluzjynie atak przeciwko krajom socjalistycznym. Papież wezwał nawet do modłów o przywrócenie zniszczonej — jego zdaniem — w krajach socjalistycznych wolności religijnej. Najwięcej miejsc zajęły ogólnikowe wezwania o pokój w świecie, przy czym nazwa Wietnamu nawet nie padła, nie mówiąc już o chociąby aluzjynym ukazaniu sprawców barbarzyńskiej agresji i potępieniu dokonującego się ludobójstwa.

Słowem — cała wyprawa fatimskie była gestem w strojach konsekracji na str. 4

WŁODZIMIERZ WANAT

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII
BOGDAN RUTHA

W tym momencie czuję uderzenie kół o ziemię. Pędzimy po szosie. Mijamy rozstawione wzdłuż drogi oślepiające oczy reflektorów. Jeszcze sto metrów, jeszcze siedemdziesiąt... Koniec pasa zbliza się szybko! Toczymy się wolniej. Zostało tylko pięćdziesiąt metrów, trzydzieści, dwadzieścia... Już nie widzę szosy! Widzę noc! Ciągle jeszczem toczymy się. Pilot gwałtownie pochyla się, coś robi, słyszę zgrzyt. Jeszcze toczymy się. Jeszcze... jeszcze... Pilot rzuca się na hamulec. Samolot przechyla się do przodu, ogon unosi.

Nagle wszystko zgasiło. Otwyrała mnie ciemność. Poczułem, że spadam w dół. Za mną coś uderzyło o ziemię, odbiło się od niej, raz drugi, trzeci... Dopiero po chwili zdążyłem sobie sprawę, że trzymam się kurczowo oparcia fotela pilota, i że samolot stoi na ziemi. Jacyś ludzie podbiegają do nas. Wymachują rękami. Pilot podnosi dach kabiny. Wstaję. Oglądam się za siebie. Reflektory są za nami. Skończyły się. Stojmy w ciemności, kilka metrów przed nami stoi dom. Piętrowy dom z dachem i kominami. A gdzie szosa?... Jest. Skręca w tym miejscu. Na południe. Dom stoi właśnie na samym zakręcie.

Pilot wyskoczył. Światła zgąsły. Pozostały tylko reflektory jakiegoś samochodu, stojącego opodal. Pilot z ludźmi znika. Zostałem sam. Raz po raz słyszać strzały karabinowe, rzadziej armatnie, od czasu do czasu odzywały się serie karabinów maszynowych.

Zacząłem rozglądać się. Wzdłuż szosy, po obu jej stronach, stały ciezarówki. Motorami zwrcone były na szosę. To one ją oświetlały. Ciemne ich bryły zasłaniały mi widok na to, co musiało być za nimi. Ciezarówki pokryte były napisami, starannie wykaliografowanymi białą farbą. Pełno też było na nich wykryzników, długich jak szable, i często odwróconych do góry nogami.

— 135 —

— 136 —

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
26 V 1967 Nr 123 (7240)

Dobre związki

Wielkopolska nie zawiera bezpośrednich umów handlowych z zagranicą. W Poznaniu nie ma więc rejestru dostarczanych nam przez Związek Radziecki licencji, maszyn, surowców i innych towarów, które przyczyniły się do powojennego rozwoju gospodarczego naszego regionu. A szkoda, bo na co dzień nie zawsze sobie uzmysławiamy, jak bardzo nasze życie spragnięte jest ze wschodnim sąsiadem. Dopiero gdy się człowiek zastanowi, rozejrzy — związki te dostrzecze.

Niektórzy mieszkańcy Poznania pamiętają bezinteresów na pomoc ludzi radzieckich na jutro po wyzwoleniu; przy uruchamianiu elektrowni, łączności i transportu. Gdyby nie radzieccy specjalisci, szliły nam z tym trudno. Nasza rodzinna inteligencja techniczna została bowiem zdzięsiątkowana przez okupanta. Starci pamiętają też liczne fakty pomocy żywnościowej, a także i to, że po wyczerpaniu się miejscowych zapasów, pierwsze transporty paliw i stali dla "Cegielskiego" i innych uruchamianych przez robotników fabryk nadleśny ze Wschodu. A tam też się przecież wówczas nie przelewało.

Lata 1947-1955, okres końca odbudowy kraju (i Wielkopolski) oraz pierwszy etap forsowanej industrializacji (6-latka), zbiegły się z ostrą blokadą gospodarczą państwa naszego obozu, zdiagnozowaną nieco dopiero w latach następnych. Kraje zachodnie odmawiały nam sprzedaży nie tylko maszyn i urządzeń przemysłowych, lecz nawet literatury technicznej. Byliśmy wówczas zdani wyłącznie na własne siły i życzyliśmy pomoć przyjaciół.

Czołowa inwestycja tamtego okresu była u nas Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnich. Zbudowana została całkowicie w oparciu o radzieckie doświadczenia i plany. Dokumentacja konstrukcyjna i technologiczna wytwarzana w tej fabryce do dziś spowijała się ciągnikowej typu WC-3, także dostarczył nam Związek Radziecki. Dzisiaj po 16 latach nieprzerwanej produkcji, maszyna ta nie jest

już szczytowym osiągnięciem technicznym. Lecz jakże wali się przyczynia się do mechańcji polskiego rolnictwa!

Z pomocą ZSRR korzystał my rozbudowując nasz przemysł taboru kolejowego, przemysł maszynowy, elektrotechniczny, chemiczny i inne. Ileż to bowiem razy nasi inżynierowie, racjonalizatorzy i działacze gospodarczy (np. ze "Stomil" i HCP) wyjeżdżali do fabryk radzieckich, przywożąc stamtąd doświadczenia, dokumentacje, modele i wzory. Ileż to razy gościliśmy u nas fachowców radzieckich, którzy nie szczędzili nam swoich rad i uwag? Nie trzeba też zapominać i o tym, że absolwenci dawnej Wyższej Szkoły Inżynierskiej i obecnej Politechniki Poznańskiej zdobywali wiedzę, korzystając w dużej mierze z tłumaczeń radzieckich podręczników technicznych.

Co trzeci robotnik wielkopolskiego przemysłu pracuje na radzieckich surowcach. Za łogi fabryk wagonów, silników, łożysk tocznych, obrabiarek i licznych innych, przetwarzają bowiem metale, pochodzące z radzieckich rud żelaza, manganu i chromu. Poważna część załóg naszych fabryk włókienniczych, odzieżowych i bielarskich pracuje w oparciu o radziecką bawełnę. Podobnie ma się rzec z załogami fabryk chemicznych, bo niektóre surowce do produkcji gumy, środków piorących, barwników, farmaceutycznych, kosmetyków itp. pochodzą z ZSRR. Cała nasza rozbudowa na komunikację autobusową, wszystkie lokomotywy spalinowe, samochody i motocykle (a wiec dziesiątki tysięcy osób) jeżdżą, korzystając z radzieckiej rury naftowej, oleju i smarów.

Spora część urządzeń energetycznych, zainstalowanych w wielkich elektrowniach okręgu konińskiego, jest zbudowana w fabrykach radzieckich lub polskich lecz w oparciu o radziecką licencję. Ostatnie dostawy ciężkich samochodów — wywrotek dla Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa przeszły z ZSRR. Wykupy pod nowa dzielnice mieszkaniowe na Ratajach robią nasi operatorzy, ciężkimi radzieckimi

koparkami wielonaczyniowymi. Proszę, rozejrzyjcie się sami. Podobnych przykładów znajdziecie więcej.

Znana jest pomoc radzieckiej geologii w poszukiwaniach bogactw naturalnych w Polsce. Odkrycie pokaźnych złóż gazu ziemnego w Wielkopolsce, w jakiejś mierze tej pomocy zawdzięczamy. Do Piły przybyła ostatnio (wraz z rodzinami) dość liczna grupa radzieckich geologów, która m.in. dokładnie przebadła polski niż. Nadchodzi też cieślki sprzęt do głębskich wiercen.

Pora kończyć te refleksje. Spoglądam na zegarek, i łapie się na tym że jest też radziecki — tani i niezawodny. Podobne odmierzają czas tysiącom poznaniaków. Przy okazji cieszą się więc pod pióro uwagi o popularnych u nas "Moskwicach" i "Wotgach", o "Zorkach" i "Sielgach" (radio aparatach), o... maszynach do golenia, telewizorach, odurzaczach i — gruzińskiej herbacie, a także radzieckim szampanie...

PIOTR CHOJNACKI

do redaktora
• ATOSU •

Wietnam i liczby

— Pan redaktor Porzycki? — brzmiało pytanie w telefonicznie.

— Mówią czytelnik, nazywam się ...ski. Chciałem z panem się "poniegać" na temat liczb, jakie pan przytoczył w swoim artykule o Wietnamie pt. "Rzyko bluffu, najlepše posunięcie". Piszę pan tam, że Amerykanie tylko w ciągu tygodnia rozpylili nad placami uprawnymi i dżunglą południowowietnamską 5 miliardów 700 milionów litrów środków chemicznych, niszczących rośliność. I dalej napiszę pan, że ładunki opuszczające każdego dnia porty zachodnioamerykańskie — przewyższają rozmiary dostawy, przeznaczane w szczytowej fazie II wojny światowej dla amerykańskich sił zbrojnych, toczących boje z Japończykami. To, co pisze się w naszej prasie o wojnie wietnamskiej — mam na myśli te astronomiczne liczby — to po prostu wydaje się niewiarygodne. Czy próbował pan dokonać przeliczeń, ile samolotów byłyby

potrzeba dla rozpylenia owszych 5,7 mld litrów chemicaliów? Oczekuję, że zechce pan na łamach "Głosu" wyjaśnić bliżej, co pan o tym sądzi.

Red.: Na wstępnie — słowo przeproszenia za upływ czasu. Niestety, powstała konieczność odszukania pewnych zagranicznych publikacji i stąd — zwolka. A teraz przejdźmy do meritum sprawy. Najpierw uważaj ogólną naturę: istotnie, liczby, przytaczane przez nas — tak samo jak w całej polskiej i światowej prasie, dotyczą agresji amerykańskiej w Wietnamie — bywają astronomiczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wojna w Wietnamie jest bardziej krwawa od kampanii w Korei, a pod pewnymi względami (np. toną bomb zrzucanych przez pirackie samoloty amerykańskie na terytorium wietnamskie) do równuje II wojnę światową.

Podawana przez Czytelnika w wątpliwość liczba 5,7 mld litrów chemicaliów, została

przez nas zacytowana za francuskim tygodniem „Express”, noszącym datę 27 marca — 4 kwietnia 1967. Najprawdopodobniej wchodzi tu w grę roszczenia o środki chemiczne nie tylko z samolotów, lecz także przez lądowe urządzienia bojowe.

Dla pełniejszego zobrazowania rozmów z akcją defolacyjną, prowadzoną przez siły USA w Wietnamie, warto do datkowo zacytować wiadomość, podaną przez amerykański tygodnik „Business week”. Pod koniec kwietnia br. tygodnik ten donosił, że amerykański przemysł chemiczny nie może podołać zamówieniom, związanym z akcją prowadzoną w Wietnamie. Dokładna wysokość zapotrzebowania ze strony wojska na wspomniane środki chemiczne jest tajemnicą, ale — jak przypuszcza „Business week” — przekracza ona czterokrotnie (!) obecne możliwości produkcji przemysłu.

Dane, dotyczące rozmów z jednostkami ekspediowanych co dnia do Wietnamu z zachodniego wybrzeża USA, zostały przez nas przytoczone za paryskim dziennikiem „Le Monde” z 18 kwietnia br. Zawarte one były w artykule Alain Clement'a, zatytułowanym "Od optymizmu do zniechęcenia". (wp)

alkoholu i jeść wieprzowiny. Turcy podnieśli ręce: "Prosimy o wino — wołali — wieprzowiny nie lubimy, ale wino chętnie pijemy. A poza tym trzeba coć wreszcie zrobić dla Mahaometa". Rozległy się ogólny śmiech.

Incident ten na bankiecie ozywał się, rozchmurzył kolegów dziennikarzy tureckich. Rozpoczęła się swobodna wymiana zdań.

Z Sofii udaliśmy się do Warty, gdzie w Eukskinogradzie, w swojej letniej rezydencji, oczekiwany był obydwie delegacje, car Borys III. Jechaliśmy specjalnym pociągiem w wagonach sypialnych, duszną nocą lipcową. Na jednej z większych stacji obudził mnie konduktor, mówiąc, że czeka na mnie delegacja miejscowej ludności. Zdziwiony, gdyż nie byłem przewodniczącym naszej grupy, wyszedłem mimo to na peron, sadząc, że może dr Baupré chce się mianu wyręczyć. Na peronie wyjaśniała się pomyłka. Stali w blaskach pochodząni Turcy w fezach. Cofnąłem się i zawiązałem przedwonidzianego delegacji tureckiej. Po chwili ukazał się na peronie. Spostrzegły Turków w fezach zawała: — "Delegacji nie przyjmuję. Jesteście za cofańcy, którzy nie uznają nowych obyczajów, jakie zapowiadają w Turcji. Precz z fezami". To mówiąc wskoczył pospiesznie do wagonu. Wspomniały wieniec, przeznaczony dla delegacji tureckiej, pozostały w rękach staroturków.

Wróciwszy do swego przedziału — długo nie mogłem zasnąć. Było to ostatnie nasze spotkanie z Turkami, gdyż w Wartnie rozdzieliły się delegacje — polska i turecka.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Fatimska wyprawa papieża

Dokończenie ze str. 3

nie sił katolickiej reakcji — tej pragnącej antykuźnicznego kultu maryjnego — i tej pragnącej zimnych, nieprzyjaznych stosunków do krajów socjalistycznych. Komentator amerykański AP pisał wprost: "W płaszczyźnie politycznej i teologicznej podróż wydaje się być gestem Pawła VI w kierunku prawicy".

Twardził on dalej, że wszystko, co czynił papież w Fatimie musiało się podobać elementom konserwatywnym.

Zadnej nawet najsubtelniejszej aluzji do dławienia wolności, czego ofiarami jest tylu Portugalczyków duchownych i nieduchownych... Ani

jedno słowo przeciwko kolonializmowi nie padło z ust autora "Populorum Progressus" — pisał "Le Monde".

Nie można powiedzieć, że podróz do Fatimy była krokiem niefortunnym. To by zbyt wiele usprawiedliwiło. Podróż i postawa papieża w Fatimie stanowiły rezultat spekulacji dyplomatycznych kół watykańskich i gry sił w Watykanie. Uznanie tam widocznie, że Kościół poczynał za wiele odnowicielskich kroków, więc by uspokoić ich przeciwników, teologicznych i politycznych — w Kościele i poza Kościółem — zdecydowano się na posunięcie zamrażające.

WŁODZIMIERZ WANAT

W czasie naszego pobytu w stolicy Bułgarii, przybyła o dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną wizytę.

W czasie naszego pobytu w

stolicy Bułgarii, przybyła o

dzień później delegacja turecka. Obydwie grupy stanęły w przedstawicieli prasy tureckiej. Polska 8-osobowa ekipa z prezesem dr Antonim Baupré, redaktorem "Czasu" w Warszawie, składała w Sofii oficjalną

Międzynarodowy turniej koszykarek

W sali przy ul. Matejki rozpoczął się wczoraj międzynarodowy turniej koszykarek, w którym obok poznańskich zespołów Olimpii i AZS startują: reprezentacja Polski juniorów i „Slovan” Bratysławy (CSRS). W pierwszym dniu Olimpia pokonała AZS 40:36 (21:16) a „Slovan” wygrała z kadrą juniorów 57:50 (32:25).

Dzisiaj dalszy ciąg turnieju. Początek gier o godz. 18. (s)

dalekopisem

PIĘKNY SUKCES W SOFII

W stolicy Bułgarii rozpoczęły się VI szermierczne mistrzostwa krajów socjalistycznych. Zainaugurowany je pojedynki drużynowe w szabli oraz turniej indywidualny w szpadzie. Walki szablistów zakończyły się pięknym sukcesem reprezentacji Polski, która występując w rezerwowych składach, wygrała wszystkie spotkania i zająła pierwsze miejsce. Polacy pokonali ZSRR 9:7, Węgry 8:8 (różnica 8 trafień), Rumunię 9:7, NRD 9:6 i Bułgarię 9:2, uzyskując 10 punktów.

Finał turnieju indywidualnego w szpadzie przyniósł sukces Kryszkowi (ZSRR) – 4 zwycięstwa. Jedyni z Polaków, któremu udało się zakwalifikować do finału, Pomański zajął 6 miejsce z 1 zwycięstwą.

ZWYCIĘSTWA LEKKOATLETÓW W ROSTOCKU

Dwa zwycięstwa odniosły polskie lekkoatletki na jubileuszowym, dziesiątym święcie sportowym Uniwersytetu Greifswald w Rostocku. Bieg na 400 m wygrała Łoś z AZS Toruń – 57.7. W biegu na 80 m ppi. zwycięzła Cierańska (Budowlani Bydgoszcz) – 11.9.

KOLEJNA PORAŻKA DODY

Nadal nie wiedzie się polskiemu szachiście. Zbigniewowi Dodzie na międzynarodowych turniejach w Leningradzie. W piątej rundzie Polak doznał kolejnej porażki, ulegając tym razem czechosłowackiemu arcymistrzowi Hortowi.

PIŁKARZI SZWAJCARII ROZGROMILI RUMUNIE

W kolejnym meczu eliminacyjnym piłkarskich mistrzostw Europy Szwajcaria nieoczekiwanie rozgromiła Rumunię 7:1 (3:0). (t)

Przeżegni

Zarząd Spółdzielni Pracy Kapeluszników i Czapników w Poznaniu, ul. Woźna 10 – ogłasza PRZE TARG NIEOGRAŃCZONY na DOSTAWĘ TASMY BORTY KAPELUSZOWEJ damskiej z importem krajowym.

Oferty w załakowanych kopertach należy skierować w terminie od dnia 1 czerwca 1967 r. pod adresem: Spółdzielnia Pracy Kapeluszników i Czapników – Dział Techniczny.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państewkowe, spółdzielnie pracy zaopatrzenia i zbytu oraz prywatne.

Komisjone otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 czerwca 1967 r. o godz. 10 w Zarządzie Spółdzielni.

Zarząd Spółdzielni Pracy Kapeluszników i Czapników zastrzega sobie prawo wyboru oferty, a również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dnia 21 maja 1967 r. zmarł nagle

Mieczysław Spigiel

pracownik Wielkopolskich Zakładów Teletechnicznych „Teletra”

którego żegnamy z żalem.

RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY DYREKCJA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 maja 1967 r. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

M4280

Dnia 23 maja 1967 r. zmarła, po krótkiej chorobie, w wieku lat 65, nasza ukochana siostra i ciocia, śp.

Waleria Mocerowska

z domu MARCINKOWSKA b. więźniarka Fortu VII, kurator Sądu Powiatowego dla Niemiec.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 maja 1967 r. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

o czym zawiadamia pogrzebiona w smutku RODZINA

Poznań Bydgoszcz.

W dniu 23 maja 1967 r. zakończyła swój pracowity, pełen poświęceń żywot, opatrzona sakramentami św., nasza najdroższa i nigdy niezapomniana mateczka, skarb naszego życia, nauczkochańska i najtroszkiwsza babunia i teściowa

Józefa Soińska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27 maja 1967 r. o godz. 11.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrzebiona

CORKI, ZIĘCIAKI I WNUKI

493768



Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 (dla wszystkich redakcji 657-76, w godz. od 9-18; redaktor naczelnego 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; działłączność z czterdziestkami – informacje dla czterdziestek 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31). Wydawca: Przedstawiciel Władz Centralnych i Wojewódzkich, Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Współpracownikom, Przyjaciolom, Krenym i Znajomym – składy

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE za okazane współczucie oraz udział w pogrzebie.

ZONA z DZIEĆMI i RODZINA

Poznań, Podhalaska 2.

493226

Graficzne im Marcina Kasprowa, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. A-4

Piłkarze walczą o mistrzowskie punkty

Olimpia awansuje o jedno miejsce

Wczorajszego dnia był bardzo bogaty w wydarzenia piłkarskie. Transmitowany przez TV finałowy mecz o klubowy puchar Europy, spotkania o mistrzostwo I, II i III ligi, dostarczyły kibicom potężną porcję emocji i wrażenia. W Poznaniu rozegrano trzy spotkania z cyklu rozgrywki ligi międzywojewódzkiej. Oto krótkie relacje z tych spotkań:

LECH – UNIA WABRZENZO

6:0 (3:0)

Wczorajszego meczu poza pierwszymi 25 minutami nie należał do zbyt interesujących. Co pewien czas padały bramki dla poznańczyków, ale w sumie gra nie była zbyt ciekawa. Wydaje się, że głównym tego powodem była piłkarska forma, jaką reprezentowali przeciwnicy Lecha. Jeżeli obrona Unii grała jeszcze jako tak, toatak był wreszcie kompromitujący i trudno naprawide zrozumieć, w jaki sposób drużyna z Wabrenza mogła znaleźć się na dziesiątym miejscu w tabeli.

Piłkarze Lecha przez pierwsze 25 minut zadeemonstrowali nam grę na bardzo wysokim poziomie. Tak podających i strzelających zawodników gospodarzy chcieliśmy częściej oglądać na boisku. Wtedy zdobycie mistrzostwa ligi międzywojewódzkiej i co za tym idzie awansu do II ligi, nie byłoby zbytym problemem.

Po zmianie stron gospodarze nie erali już z takim połotem i dokładnością jak w pierwszych kilku dziesięciu minutach.

POLONIA – ARKONIA 0:2 (0:0)

Po spotkaniu tym wiele sobie obiecywali zwłaszcza kibice Lecha. Dobra ostatnia passa polonistów z Główną pozwalała przypuszczać, że Arkonia nie tak łatwo wywiezie z tego boiska oba punkty.

Tymczasem zespół lidera tabeli wykazał, iż potrafi wygrywać również na obcych boiskach. Co prawda Arkonia miała w tym pewne trudności, niemniej jednak w przekroju całego meczu była zespołem zdycydowaniem lepszym i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Polonia, aczkolwiek grała ofiarne i ambitnie, musiała uznać wyższość przeciwnika tak pod względem szybkości jak też skuteczności. Odmielony zespół gospodarzy radził sobie nieźle w poł. ale pod bramką napastnikom brakowało sił na wykonywanie akcji „ensywnych”. Niezbyt pewnie grali też obaj boczní obroncy Polonii, co ułatwiało gościom atak.

wanie skrzydłami. A wiadomo, że takie są najbardziej niebezpieczne. (sek.)

WARTA – BAŁTYK 3:0 (0:0)

Fizycznie silniejsi godyscy piłkarze w pierwszej części ograniczyli się do gry defensywnej, zdowadając się kilkoma, zresztą nie groźnymi wypadami. Warciarze nie umieli wykorzystać swojej przewagi w pierwszej części zawodów.

Dopiero po zmianie stron gospodarze wykazali nieco więcej inicjatywy. Atak stale jednak pudełował. Dopiero w 59 min. Białostawski, który grał wczoraj najlepiej, zdobył prowadzenie dla berw „Zielonych”. Gra się nieco ożywiła. W 73 min. strzelcem efektywnej bramki jest Stanisławski. Ten sam zawodnik, otrymawszy centrum od stojącego na pozycji spalonej prawoskrzydłego zdobył trzecią bramkę i ustalił wynik meczu.

Po zmianie stron przeciwny. W bramce gospodarzy junior Cieślak nie miał wiele zajęcia. Obrońcy jednak brawurowo kilka groźnych strzałów. (p.)

W pozostałych spotkaniach ligi międzywojewódzkiej padły następujące wyniki:

Polonia Gd – Budowlani 1:1
Flota – Włókniarz Turek 1:0
Czarni – Darżbór 2:1
Lechia – Bielecki 3:0
Calisia – Zawisza 1:1

TABELA

1. Lech	23	36	55:9
2. Arkonia	23	36	55:11
3. Warta	23	34	38:12
4. Polonia Gd.	22	32	40:19
5. Zawisza Byd.	23	24	30:29
6. Bałtyk	22	22	28:35
7. Darżbór	23	22	22:36
8. Budowlani	23	20	21:26
9. MZKS Tur.	23	19	24:37
10. Calisia	23	19	26:35
11. Unia	23	19	21:50
12. Polonia P-ń	23	17	18:32
13. Flota	22	17	23:39
14. Czarni	23	17	24:44
15. Bielecki	22	15	20:35
16. Lechia	23	15	24:42

II LIGA

Lotnik – Garbarnia 0:0
Hutnik – Gwardia 0:0
Górnik – Warmia 4:3 (1:3)
Lechia – Thorez 1:1 (1:0)
Polonia – Olimpia 1:3 (1:0)
Unia – MZKS 5:0 (3:0)

TABELA

1. Odra Opole	24	34:14	37-15
2. Górnik Wałbrzych	24	32:16	35-24
3. Gwardia W-wa	24	31:17	41-20
4. Unia Racibórz	24	28:20	38-30
5. Garbarnia Krak.	24	26:22	23-18
6. MZKS Gdynia	24	26:22	26-26
7. Hutnik N. H.	24	25:23	23-19
8. Thorez Wałb.	24	24:24	33-22
9. Lotnik Wr.	24	23:25	27-32
10. Lechia Gd.	24	21:27	18-23
11. Victoria Jaw.	24	21:27	27-31
12. Start Łódź	24	21:27	20-25
13. Stal Mielec	24	20:28	26-30
14. Olimpia P-ń	24	19:29	31-39
15. Warmia	24	18:30	31-49
16. Polonia	24	15:33	25-35

I LIGA

Zagłębie – Zawisza 4:0 (1:0)
Górnik – EKS 1:0 (0:0)
Szombierki – Wiśla 4:2 (2:0)
Cracovia – Śląsk 1:0 (0:0)
Pogoń – GKS 0:1 (0:0)
Stal – Ruch 2:0 (0:0)
Legia – Polonia 1:1 (0:0)

☆

Klubowy puchar Europy zdobył „Celtic” Glasgow, który w Lizbonie pokonał Grigoriewem (ZSRR). Jeżeli Polak wygra swoja walkę, to spotka się w ćwierćfinale, z Panajotowem (Bułgaria). Curtis (Walia) i Bowyer (Anglia).

Jeśli Polak wygra swoją walkę, to w następnej walce będzie miał za przeciwnika Papą (Węgry) lub Ghiju (Rumunia).

W

TEATRY

POLSKI — g. 19.30 „Tango”; NO
WY — g. 19.30 „Rosmersholm”; —
OPERA — g. 19 „Zemsta Nieto-
perza”; OPERETKA — g. 19 „Gas-
parone”; MARCINEK — g. 11 i 17
„Teatrzyk Jeana”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 —
„Noc” (włoski, 18 l.); APOLLO —
g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szczę-
ście” (franc., 18 l.); BAŁTYK —
g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Spartan” (USA, 11 l.); CZTERNA-
STKA — nieczynne; GONG — g.
10, 12 „Tajemnica złotego runa” —
(franc., 9 l.); g. 16, 18, 20 „Kryzys
strach” (ang., 16 l.); GRUN-
WALD — g. 16, 19 „Winnetou” (i
i. II s., jug., 11 l.); GWIAZDA —
g. 10.30, 13, 15.30 „101 Dalmatyń-
czyków” (USA, 7 l.); g. 18, 20.15
„Nóż w wodzie” (pol., 18 l.);
HUTNIK — g. 18.45, 19 „Chudy
inni” (pol., 16 l.); KOSMOS — g.
17, 19.30 „Francja naprzód” (fr.
11 l.); MALTA — g. 15.45, 18, 20.15
„Niedziela w Nowym Jorku” —
(USA, 16 l.); MINIATURKA — g.
15, 17.30, 20 „Małżeństwo z ro-
są” (pol., 16 l.); OLIMPIA — g.
10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Rio Con-
chos” (USA, 14 l.); OSIEDL —
g. 16, 18, 20 „Fanfan Tulipan” (fr.
14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30,
20 „Sprawdzono, mów nie ma” —
(jug., 14 l.); PALACOWE — g. 15
„Francja naprzód” (franc., 11 l.);
g. 17.30, 20 „Pluton 317” (franc.
16 l.); PRZYJAZN — g. 15.30, 18
20.15 „Aktrzka księcia” (radz., 16
l.); RIALTO — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Fantomas” (fr.-włoski.
11 l.); RUSAŁKA (Swarzedz) —
g. 17, 19.30 „Tremia” (USA, 14 l.);
SCALA — g. 15.30, 19 „Winnetou”
(i i. II s., jug., 11 l.); TECZA — g.
17.30, 20 „Człowiek, który zabił
Liberty Valance” (USA, 14 l.);
WARTA — remont; WCZASOWICZ
(Puszczykowo) — g. 17, 19.15
„Gdzie jest trzeci król” (pol., 14
l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Gentleman z Coco” (franc.
14 l.); WRZOS (Lubon) — nie-
czynne; WRZOS (Mosina) — g. 17,
19.15 „Człowiek ucieka” (ang., 16
l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21
„Podróż po USA”.

Przestronniejsze budynki dla Zakładu Szkolenia Inwalidów

W III kwartale br. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 rozpoczęcie przy ul. Szamotulskiej 67 budowy budynków dla Zakładu Szkolenia Inwalidów. Wreszcie zatem wychowankowie tego Zakładu otrzymają wygodniejsze pomieszczenia. Do tej pory uczą się oni zawodu w ciasnych lokalach przy ul. Wawrzyniaka.

Państwowy Zakład Szkolny dla Inwalidów Wojennych i Wojskowych istniejący od 1919 r., przekształcił się w 1954 r. w Zakład Szkolenia Inwalidów. Realizuje on program rehabilitacji zawodowej osób fizycznie poszkodowanych, przed wszystkim z uszkodzeniami nóg. Są to w większości z całego kraju młodzi ludzie, w wieku od 16 do 18 lat. Przy Zakładzie, którego dyrektorem od 10 lat jest Z. Tylewicz, istnieją: szkoły zawodowe, warsztaty, dział usprawnienia fizycznego oraz internat. W ciągu roku szkolnego korzysta z nauki około 220 uczniów.

Od 1945 r. do 1965 r. Zakład wyszkolił w rozmaitych zawodach (tokarz metali, technik-ortopeda, automechanik, ślusarz itp.) 1980 absolwentów. Ze względu na stale wzrastające potrzeby rehabilitacji zawodowej inwalidów, budowa nowych obiektów stała się wprost koniecznością. Po przekazaniu ich do użytku radykalnie poprawią się obecne warunki szkoły i nauczania. Na tegorocznego prace budowlane przeznaczono ze Spółecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów — 1 mln. zł. (a)

Podziękowanie PKPS

2 i 16 kwietnia br. odbyły się w naszym mieście zbiórka uliczna na cele Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. W tych dwóch dniach poznaniacy przekazali na pomoc dla najbardziej potrzebujących ponad 41 000 zł.

Za okazanie zrozumienia oraz poparcie działalności PKPS Rada Miejska tegoż komitetu składa serdeczne podziękowanie wszystkim mieszkańcom Poznania za złożone datki. (a)

PLASTYKA

Rysunki J. Borsukiewicza

Niedawno na wystawie okregowej ZPAP zwróciliśmy uwagę na interesujące rysunki Jerzego Borsukiewicza. Obecnie plastyk ten ma wystawę indywidualną w galerii ZPAP w Arsenale. Autor wystawy mieszka stale w Miechowicach, pracuje w szkolnictwie. Żyjąc z dala od środowiska plastyków i galerii nie uległ wpływom przelotnych koniunktur w plastycie. Artystyczne osiągnięcie przyniosło w efekcie sztukę oryginalną, własną, nieefektowną, ale szerszą, autentyczną. Borsukiewicz prezentuje w Poznaniu rysunki — wcześniejsze prymitywizujące, nowsze surrealistyczne z jakąś własną anegdotą i dramatami. Rysunek jego ma z reguły starą warsztatową precyzję wykonania, troskę o detail.

Są wystawy, na które chodzi się z obowiązkiem lub ciekawością, są i takie, które ogląda się dla przyjemności. Jedna z tych jest właśnie skromna, ale ciekawa wystawa w galerii ZPAP. O. B.

odpowiadamy

Maciej K. — Podajemy tytuły sztuk teatralnych mówiących o życiu Włodzimierza Lenina: „Człowiek z karabinem” Fogodina (grana w Poznaniu w sezonie 1964/65, „Kremlowskie kuranty” „Trzecia patetyczna” — obie również Podgórna oraz „Szósty lipca”, Szatrowa. (1068)

Jarogniew M. — Kierowca czarnego „Wartburga” to rzeczywiście chuligan. Szkoda, że nie zdołał Pan zapisać numeru rejestracyjnego. Bez tego nie możemy interweniować. (1224)

Występujące od czasu do czasu braki w sprzedaży, spowodowane są nierytmiczną dostawą WPHM, dla uniknięcia przerw w sprzedaży, ma stale w zapasie 3 miliony segmentów (jest 65 elementów).

W Puszczykowie zlot harcerzy — licealistów

Szczep drużyn harcerskich przy Liceum Ogólnokształcącym w Puszczykowie organizuje 27 i 28 bm. Wielki Zlot drużyn starszoharcerskich. Weźmą w nim udział wszystkie licealne drużyny harcerskie terenu Poznania. Oprócz ciekawego programu turystycznego (różnymi szlakami Wielkopolskiego Parku Narodowego drużyny dojadą do miejscowości w Puszczykowie) sportowego i artystycznego, w niedziele, 28 bm. odbędzie się także uroczysty apel protestacyjny przeciwko agresji amerykańskiej w Wietnamie. (ad)

Postęp na budowie nowej siedziby PWRN

Rozbudowa gmachu Prezydium WRN przy Al. Stalina-gradzkiej nabrała w tym roku szybszego tempa. W zeszłym roku przeznaczono na rozpoczęcie tej budowy 5 mln. zł. W tym roku przewiduje się wykonanie prac budowlanych za 12 do 15 mln. zł.

Do końca br. najbardziej zaawansowane będą roboty w części niskiej stawianej od strony ul. Kościuszki. W okresie zimy, jako że ta część będzie już ogrzewana, zabezpieczy się w niej front robót. 10-kondygnacyjna część wysoka, budowana od strony Al. Stalina-gradzkiej doprowadzona będzie do stanu surowego. Podachem ma się znaleźć część środkowa, w której znajdzie się sala obrad.

Wykonawcą tej inwestycji jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2. (a)

echa naszych publikacji

Nas felieton pt. „Segmentowe kupowanie”, krytykujący sposób załatwiania klientów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami (scisłe: w sklepie przy ul. Głogowskiej 26), spowodował dyrekcję WPHM do wypowiedzenia się w tej sprawie. Rzecznik list zastępcy dyrektora do spraw handlowych — E. Piaskowskiego, zamieszczamy z niewielkimi skrótem:

„...Posyłanie klienta do magazynu w celu ustalenia terminu przewiezienia mebli i szukanie stolarza (przez klienta — red.) do montażu — nastąpiło skutkiem nie właściwej pracy sprzedawców. Mają oni obowiązek bez pomocy nabywcy ustalić termin dostawy i przesyłania stolarza do mieszkańców klienta i o tym przy zakupie zawiadomić nabywce.

Występujące od czasu do czasu braki w sprzedaży, spowodowane są nierytmiczną dostawą WPHM, dla uniknięcia przerw w sprzedaży, ma stale w zapasie 3 miliony segmentów (jest 65 elementów).

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10-11.25 — „Kronika jednego dnia” — film fab. prod. radz.; 12-12.20 — Program dla szkół — dla klas IV — „W starym Gdańsku”; 12.45-13.05 Dla klas III — „Wojsko”; 16.55 — „Wiadomości”; 17 — Dla dzieci: — „Miś z okienka”; 17.15 — Dla młodych widzów — „Teatr Jednego Aktora” — „Męska sprawa” — J. Domagala; 17.30 — „Przygody Robinsona Crusoe” — film serwy; 17.55 — Magazyn medyczny; 18.25 — „Wielokropki”; 18.40 — „Po balu” — film w/g opowiadania Lwa Tołstoja; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Kronika Tygodnia”; 20.15 — Program rozrywkowy — film baletowy: — „Prometeusz”; 20.45 — „Czwarta zmiana”; 21.20 — „10 minut recenzji”; 21.30 — Teatr TV — „Męczyszna, czyli Ahaswe” — sztuka G. Zapolskiej; 22.20 — Dziennik;

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 18.05 Krasnoludki są na świecie; 18.45 Wszystko w stylu folk-country and western; 19 Wiersze satyryczne A. Marianowicza; 19.05 „Mój magnetofon”; 19.25 „Siódma miniąta, ósma przemija”; 19.35 Na graniach Studia UKF; 19.55 Wszystko w stylu folk — pieśni protestu; 22.07 „Wdzięczność bez granic” — słuch.; 20.40 Jazzy na szesciu strunach; 21 Wszystko w stylu folk-blues ludowy; 21.20 Przeróbka przez „Przegląd”; 21.25 Tylko po włosku; 21.50 Opera — D. Aubera „Fra Javolo”; 22.07 Spiewa Jacques Brel; 22.15 Niech będzie pięknie — magazyn; 22.30 — Wszystko w stylu folk-prze.6j: 22.45 Piosenki Nataszy i Katiu; 22.55 „Kwiaty Polskie” — J. Tuwima; 23.00 Reminiscencje muzyczne; 23.50 Spiewa K. Konarska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 „Pod rozwagę opinię”; 8.55 Kaledoskop rytmów i mel.: 9.40 Z życia ZSRR: 10.05 „Moja mama” — Polskie pieśni ludowe z okazji Dnia Matki; 10.50 „Praktyka prze-

Nagrody dla produjących kolporterów



Wildziecki program Dnia Dziecka

Bogaty program obchodów z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Dziecka, przygotowano na Wildzie. Obchody trwały tu będą od 28 bm. do 4 czerwca br.

Inauguracja będzie imprezą w Szkole Podstawowej nr 42 przy ul. Różanej. 27 bm. spotkają się tu delegacje uczniów z gospodarzami dzielnicy, odbędą się występy artystyczne oraz seans filmowy.

Począwszy od 28 bm. we wszystkich placówkach oświatowych odbywać się będą imprezy sportowo-artystyczne, organizowane przez komityty rodzinne i szkolne Koła Przyjaciół Dzieci. Starsi uczniowie wildeckich szkół przygotują też paczki dla dzieci przebywających w Klinice Ortopedycznej przy ul. Dzierżęskiego. Dzielnicowy Zarząd TPD zorganizuje dwie imprezy w Domach Dziecka w Bninie i Szamotułach. W części artystycznej wystąpią tam zespoły ze Szkoły Podstawowej nr 28.

Centralna impreza dla wildeckich dzieci odbędzie się 4 czerwca w Ogrodzie Jordana w skrócie przy ul. Bema. (a)

Kupowanie — ulepszone?

Kupowanie gotowe druki — zestawienia do sprzedaży elementów. Ostatnio jednak cały zapas zostało zużyty.

Liczba segmentów, jaką WPHM może dysponować, uzależniona jest od rozdzielniaka, otrzymywanego z Centrali Handlu Meblami. Poznań, po Warszawie, otrzymuje najwięcej segmentów, które jednak nie zawsze starczą na zaspokojenie miejscowego rynku.

Dla poprawienia sytuacji, kierownictwo Przedsiębiorstwa spowoduje: przywrócenie obowiązku ustalania terminu dostawy i przyjęcia stolarza przez załogę sklepu; uzupełnienie brakujących elementów segmentów w najbliższych czasach.

Nabywcy, którzy zostali nie właściwie obsłużeni, dyrekcja WPHM przeprasza.

Tyle — wyjaśnienie Przedsiębiorstwa Handlu Meblami. Można oczekwać, że zapowiedzi ulepszeń należnych klientowi, zostaną wprowadzone, bądź przywrócone. A że w sklepie przy ul. Głogowskiej, koncentrującym sprzedaż elementów segmentowych, nie wszyscy załatwiani są jak należy, o tym mówi m. in. następujący list Czytelnika:

„... 3 listopada 1966 zapłaciłem w omawianym sklepie 400 zł za 10 drzwi suwanych (szklanych) do segmentów „Kowalskich” (nr rachunku 3479/3). Udało się do magazynu przy ul. Głogowskiej, gdzie udało mi się zdobyć 6 drzwi. Niestety, okazało się, że tylko jedne pasują do zakupionych segmentów, trzeba było więc odwieźć 5 szabli do magazynu.

Następna partię 5 szabli upolowałem 21 listopada, po wielokrotnych wizytach w magazynie. Od tej pory mimo staran. w magazynie, w sklepie przy ul. Głogowskiej 26 i w mieszczańcu się tam dyrekcja WPHM — nie zdobyłem ani jednej szaby, a kilkanaście rozmów telefonicznych i osobistych, nie dało rezultatów. Nadzieja w tym, że dostaną wreszcie towar, za który zapłaciłem pół roku temu...”

Janusz Golaski
Poznań, ul. Bogusławskiego 10

INFORMUJEMY

Zakład Energetyczny Poznań — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzonymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej; w dn. 27. 5. 67 r. w godz. 8-12.00 dla: prawej strony Głogowskiej (od MPK do Rynku Łazarzkiego) oraz lewej strony (od Hibnera do Szanieckiego), lewej strony Hibnera (od Głogowskiej do Łodowej), prawej strony Załęże (od Głogowskiej do Łodowej) i dalej Łodowej (od Załęże do Hetmańskiej) i dalej Hetmańskiej (od Krauthofera do Het-

mańskiej) i Głogowskiej (od Krzywej do Kosynierskiej) i przyległych. (M 2572)

Zarząd Okręgu ZBoWiD w Poznaniu prosi członków rodzin (matka, ojciec, siostra, brat), poleganych w czasie walk o wyzwolenie Holandii żołnierzy i oficerów I Dywizji Pancerniej oraz Brygady Spadochronowej b. Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie o zgłoszenie się w sekretariacie Zarządu Okręgu (ul. Alfreda Lampe 10, I p.), w godz. 9-15 pokój 5. Należy zabrać z sobą dokumenty stwierdzające udział w walkach tej Dywizji.